

## CZY KORUPCJA JEST NIEZBĘDNA DO DOBREGO FUNKCJONOWANIA GOSPODARKI?

Rosnąca uwaga, jaką poświęcają temu zjawisku media, dowodzi, że w wielu dużych krajach europejskich korupcja zaczyna stanowić problem. W powodzi coraz liczniejszych komentarzy na temat „afer” — z których nie wszystkie wiążą się z korupcją *sensu stricto* — często przedstawia się jako fakt nie ulegający wątpliwości, że pojawienie się tego zjawiska można interpretować tylko w jeden sposób — jako nieodwracalny trend: niewidzialna hydra rozciąga swoje macki na coraz to nowe grupy społeczeństwa.

Nie istnieją na razie żadne konkretne dowody na poparcie tej tezy. Ewolucja stopnia korupcji w czasie nie jest, w żadnym kraju, przedmiotem wiarygodnych badań statystycznych. Badania, których wynikami dysponujemy, ograniczają się do prób porównania różnych krajów w krótkich okresach czasu. W dodatku nie dostarczają one zestawu danych statystycznych, ale tylko oceny jakościowej. Tak jak w przypadku innych rodzajów przestępstw, przy próbie pomiaru ilościowego występują niemal niemożliwe do przezwyciężenia trudności metodologiczne: jak zmierzyć coś, co pozostaje ukryte, czyli nieznanne?

Chociaż tak trudna do zmierzenia, korupcja nie wymyka się jednak całkowicie analizie. Oczywiście, zjawisko to może przybierać różne oblicza, ale są one ewidencjonowane chociażby w kodeksach karnych czy orzeczeniach sądów, w których wymienia się różne rodzaje korupcji. Także z tego punktu widzenia teza o *niewidzialnej* i coraz potężniejszej hydrze wydaje się wątpliwa.

Wzmianki o uprawianiu korupcji u kronikarzy wszystkich epok skłaniają także do ostrożności. W końcu, brutalne wdzieranie się afer korupcyjnych do spraw publicznych nie jest nowością. Może ono być zarówno nieprawdopodobną oznaką dekadencji, jak i ujawnieniem się czegoś, co dotychczas pozostawało ukryte, czymś podobnym do topnienia góry lodowej. Dlatego uważamy, że istnieje pilna potrzeba ogarnięcia tego zjawiska chłodnym spojrzeniem analityka i lekarza.

Dobry punkt wyjścia stanowi ekonomiczna analiza korupcji,

\* Xenophon to pseudonim grupy wysokich rangą urzędników. Tłum. Małgorzata Tryc-Ostrowska.

choć pozostaje ona nadal niezbyt dokładnie zbadanym obszarem. Ekonomista potrafi zdefiniować ogólne cechy sytuacji, która sprzyja uprawianiu korupcji: określa je ogólnym terminem „renty”<sup>1</sup>. Dysponuje „rentą”<sup>2</sup> podmiot ekonomiczny, który sprawuje wyłączną kontrolę nad dostępem do jakiegoś źródła bogactwa. Uprawianie korupcji wymaga więc istnienia nie tylko „osoby podlegającej korupcji, czyli skłonnej — w zamian za pieniądze lub korzyści w naturze — uczynić (lub pozwolić uczynić) to, czego zabraniają prawa cywilne, albo nakazy moralne, ale także źródła bogactwa, do którego dostępu strzeże ta osoba”<sup>3</sup>.

Należy ponadto — powinien to uczynić każdy chrześcijanin współodpowiedzialny za życie gospodarcze — wyciągnąć praktyczne wnioski z bolesnej często konfrontacji pomiędzy siłą przekonywania, którą daje wiara, a radykalnymi formami nacisku, jakie narzuca funkcjonowanie nowoczesnych gospodarek, w pierwszym zaś rzędzie konkurencja. Ta ostatnia stawia bowiem chrześcijan w sytuacjach, w których muszą oni akceptować lub tolerować korupcję.

Oczywiście, takie rozumowanie ma sens jedynie wówczas, gdy nie przestrzega się *uniwersalnych* zasad moralności — aktualnych w każdej epoce i w każdym miejscu. Aby uwzględnić możliwie najpełniej konkretne sytuacje, należy rozpatrywać dwa inne wymiary moralności<sup>4</sup>. Są to moralność *szczegółowa*, która nadaje kształt tym pierwotnym zasadom, budując konkretne normy wypracowane przez człowieka, a więc ani wieczne, ani uniwersalne; oraz moralność *jednostkowa*, która bada, co jest rzeczywiście możliwe w różnych przypadkach, i musi stawić czoło sytuacjom przymusowym i konfliktom.

### **Pozorny rozdźwięk między przymusem gospodarczym i poczuciem moralności**

Korupcja jest dziś przedmiotem niemal jednogłosego potępienia w imię etyki opartej na przekonaniach.

Doktryna społeczna potępia ją bez ogródek. Encykliki *Cente-*

<sup>1</sup> Analizę, której główne konkluzje przytaczamy w tej pracy, rozwinął Etienne Perrot SJ, zwłaszcza w art. *Rente et corruption*, *Projet* 232, (1992—1993).

<sup>2</sup> Może być określony jako renta każdy dochód nie mający nic wspólnego z wynagrodzeniem za jakiś element produkcji (praca czy kapitał), który wynika z anomalii dotyczących życia gospodarczego.

<sup>3</sup> E. Perrot, dz. cyt.

<sup>4</sup> Por. Xavier Thévenot, *Répères éthiques pour un monde nouveau*, (wyd. Salvator) 1989.

*simus annus* i *Sollicitudo rei socialis* wspominają o korupcji jako ilustracji grzesznych czynów spowodowanych „wyłącznym pragnieniem zysku” Jan Paweł II potępia przede wszystkim zagarnianie pieniędzy przeznaczonych na rozwój, uwypuklając godny uwagi związek pomiędzy korupcją i handlem bronią<sup>5</sup>.

„Jak usprawiedliwić fakt, że *ogromne sumy pieniędzy*, które mogłyby i powinny być przeznaczone na przyspieszenie rozwoju ludów, są używane na wzbogacenie jednostek czy grup lub też na powiększenie arsenału broni, zarówno w krajach rozwiniętych, jak i tych na drodze rozwoju, kosztem prawdziwych priorytetów?”

W *Centesimus annus* pojawia się słowo „korupcja” w kontekście poszerzonym o rolę państwa w sferze gospodarczej, także w krajach rozwiniętych:

„Brak tego poczucia bezpieczeństwa, towarzysząca mu korupcja władz publicznych i mnożenie się niewłaściwych źródeł wzbogacenia i łatwych zysków opartych na działaniach nielegalnych czy po prostu spekulacji, jest dla rozwoju i dla porządku gospodarczego jedną z głównych przeszkód”<sup>6</sup>.

Wśród społeczeństw krajów uprzemysłowionych narasta żądanie przejrzystości. Przejawia się ono w ujawnianiu ukrywanych dotychczas przypadków korupcji, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej, gdzie psuje ona szyki konkurencji, i politycznej, gdzie podważa fundamentalne zasady państwa prawa. Wymóg przejrzystości jest niewątpliwie związany ze spowolnieniem wzrostu gospodarczego w dawnych potęgach przemysłowych, gdzie pojawiają się nowe formy ubóstwa i pogłębiają nierówności społeczne po latach wyrównywania dochodów. W tej nowej sytuacji nieuzasadnione wzbogacenie się dzięki korupcji wydaje się wyjątkowo skandaliczne.

Publiczne piętnowanie aktów korupcji ma jednak czasami dwuznaczny charakter. Rewelacje, w których informacja zawsze może zostać sfalszowana albo zmanipulowana, stają się same w sobie stawką w grze — zaspokajają głód sensacji, jaki odczuwają media. Rozgłos, jaki towarzyszy korupcji, może przesłonić poważne nieprawidłowości w systemie gospodarczym, które obnażają te rewelacje o posmaku skandalu. Taki rozgłos, niezdrowy pod wieloma względami, utrudnia wyciągnięcie całkowicie jednoznacznych wniosków z istnienia „afer” Mimo tych zastrzeżeń, nie możemy jednak nie wyrazić zadowolenia, że korupcyjne praktyki są obecnie częściej wydobywane na światło dzienne. Jest to — naszym

<sup>5</sup> *Sollicitudo rei socialis*, 10.

<sup>6</sup> *Centesimus annus*, 48.

zdaniem — fakt, dzięki któremu uprawianie korupcji staje się o wiele trudniejsze. Obecnie bowiem ci, których nęci korupcja, wiedzą, że — oprócz odpowiedzialności karnej — narażają się na hańbę w postaci publicznej dezaprobaty. Co więcej, tego rodzaju ogólne nastawienie zapewnia szerokie wsparcie wszystkim tym — politykom, urzędnikom czy członkom kierownictw przedsiębiorstw wszystkich szczebli — którzy pragną zwalczać korupcję. Podejmowane są coraz liczniejsze inicjatywy, wykraczające czasami poza granice jednego kraju<sup>7</sup>.

Nie sposób jednak nie dostrzec, że sam rozwój gospodarek dostarcza korupcji nowej pożywki i zapewnia jej nowe usprawiedliwienia. Nasilenie konkurencji, które towarzyszy „uświatowieniu” gospodarki, sprzyja rozwojowi korupcji. Wymaga ono bowiem od uczestników życia gospodarczego stałego dostosowywania się do ciągle zmieniających się realiów rywalizacji. W tej sytuacji prowadzenie normalnej działalności gospodarczej przez przedsiębiorstwa nie może już ograniczać się do produkowania i wzrostu: muszą one stawiać czoło zaciętej konkurencji. Pokusa korupcji, jako sposobu na gospodarcze przetrwanie, jest więc trudna do uniknięcia. Któż może rzucić pierwszy kamieniem w kierownika odpowiedzialnego za utrzymanie zatrudnienia w jego przedsiębiorstwie, który zgadza się na wręczenie komuś łapówki, aby uzyskać ważny kontrakt? Czy to, co potępia etyka oparta na przekonaniach, etyka wynikająca z odpowiedzialności za innych powinna tolerować w imię zasad konkurencji?

Z tego punktu widzenia tradycyjne rozróżnienie, istniejące we francuskim prawie karnym, pomiędzy korupcją czynną i bierną oraz stosowanie w przypadku tej ostatniej identycznych kar, jak w przypadku pierwszej, nie wydaje się pokrywać z kryteriami moralnymi, stosowanymi do konkretnych sytuacji, w jakich znajdują się korumpujący i korumpowani. W istocie cele, którymi może uzasadniać swój udział w korupcji np. dyrektor handlowy przedsiębiorstwa walczącego z silną konkurencją na rynku, gdzie takie praktyki są chlebem powszednim, mogą zmierzać do osiągnięcia dobra wyższego niż tylko jego osobisty interes, jak chociażby do zagwarantowania przetrwania przedsiębiorstwu i utrzymania miejsc pracy. Inaczej przedstawia się sytuacja w przypadku korumpowanego, którego celem, bez względu na jego pozycję, pozostaje pragnienie osobistego wzbogacenia się lub chęć zdobycia

<sup>7</sup> Na początku lat dziewięćdziesiątych została np. powołana w Niemczech organizacja pozarządowa Transparency International. Skupia ona w każdym kraju szefów przedsiębiorstw, którzy pragną osobiście uczestniczyć w zwalczaniu korupcji.

władzy, nawet za cenę zgubnych, trwałych konsekwencji, takich jak pogorszenie atmosfery w biznesie.

Konkurencja nie może, oczywiście, służyć jako wygodne alibi: każdy wie, że nie przejawia się ona z taką samą ostrością we wszystkich sferach działalności i we wszystkich epokach. Nie musi też prowadzić koniecznie — nawet tam, gdzie jest bardzo intensywna — do zjawiska korupcji. Nie zawsze istnieje potencjalny korumpowany, czyli uczestnik działalności gospodarczej, sprawujący wyłączną kontrolę nad określonym źródłem bogactwa. Na przykład sektor mikroinformatyki, gdzie konkurencja między przedsiębiorstwami wydaje się bardzo ostra, jest *a priori* mało podatny na praktyki korupcyjne: obieg produktów ujednoliconych dla rynków wszystkich krajów świata jest na ogół swobodny i nie napotyka na jakiegokolwiek bariery.

Inaczej dzieje się z sektorem publicznym, gdzie warunki konkurencji zależą w dużej mierze od urzędników czy polityków. Rywalizacja między przedsiębiorstwami o ten rynek może prowadzić do udziału w korupcji, jeśli sukces zależy od decyzji jednostki lub nielicznej grupy jednostek, urzędników czy osób zajmujących stanowiska publiczne. Jest to sytuacja wyjątkowo sprzyjająca korupcji, wymagająca ścisłej kontroli nad decydentami i, co najmniej, współczucia dla szefów lub współpracowników przedsiębiorstw decydujących się na łapówki, aby nie zniknąć z rynku, na którym korupcja jest chlebem powszednim i zapewnia przewagę tym, którzy jej ulegają.

Rozdźwięk pomiędzy świadomością moralną a przymusem gospodarczym nie jest wyłącznie problemem szefów i dyrektorów handlowych przedsiębiorstw, którzy działają na narażonych stale na konkurencję rynkach. Dotyczy on także państw i handlu międzynarodowego. Poprzez odpowiednie ustawy, przepisy podatkowe oraz różne uregulowania dotyczące wspierania eksportu, państwa uczestniczą w finansowaniu międzynarodowego handlu w celu zapewnienia rodzimym eksporterom jak najbardziej korzystnej sytuacji w porównaniu z ich konkurentami z innych krajów. Ten udział zmusza urzędników do obcowania — wbrew ich woli — z problemem korupcji. Analizowana przez nas kwestia nabiera tym większej ostrości, że chodzi tutaj o ustalenie norm, które muszą być stosowane do wszystkich podmiotów gospodarki, zaś troska o dobro jednego przedsiębiorstwa musi ustąpić miejsca trosce o dobro wspólne, które jest trudniej skonkretyzować w postaci norm możliwych do przyjęcia dla wszystkich.

## Czy korupcja jeszcze się opłaca?

Teoria ekonomiczna długo służyła jako źródło argumentów i wsparcie dla tych, którzy próbowali relatywizować korupcję, sprowadzając ją do wymiaru wtórnego jedynie zjawiska towarzyszącego gospodarce rynkowej. Łatwo było wówczas oprzeć się na koncepcji antropologicznej — należałoby raczej mówić o konwencji — która odwołuje się najczęściej do teorii mikroekonomicznej, aby usprawiedliwić korupcję jako zjawisko racjonalne. Czyż dzięki korupcji *homo oeconomicus* nie dysponował — kierując się czysto utylitarystycznymi względami — jeszcze jedną możliwością osiągnięcia swych osobistych interesów? Poza tą wizją pomniejszającą człowieka, w liberalnej teorii ekonomicznej analiza korupcji leżała odłogiem, ponieważ zjawisko „rent” psuło jedynie dostarczane przez nią uzasadnienia wzrostu. Czyniła więc nawet z eliminowania „rent” zalecenie polityki ekonomicznej.

Niedawno opublikowane prace wzbudziły na nowo zainteresowanie tą sprawą, ujawniając związek pomiędzy korupcją i brakiem wzrostu gospodarczego<sup>8</sup>.

Z analizy danych statystycznych wynika, że korupcja w dwójaki sposób szkodzi wzrostowi gospodarczemu. Po pierwsze, wypacza zasadność głównych decyzji gospodarczych, jakimi są inwestycje. Rzadkie i kosztowne zasoby — kapitał — nie są angażowane zgodnie z wnioskami wypływającymi z racjonalnej analizy potrzeb, które należy zaspokoić, i rentownością projektów, ale w zależności od łapówek, jakie ten czy inny projekt może zapewnić urzędnikowi albo politykowi, który jest *in fine* odpowiedzialny za decyzję. Ale korupcja nie tylko prowadzi do marnotrawienia funduszy publicznych, którymi państwo dysponuje w danej chwili na cele inwestycyjne. Co gorsza, odwołuje ona zagranicznych inwestorów od sytuowania swych fabryk lub angażowania kapitałów w krajach, gdzie łapówki stanowią znaczny odsetek wartości kontraktów i obniżają późniejszą rentowność projektów, ponieważ są one zawsze finansowane z obecnych lub przyszłych zasobów kraju, w którym dokonywane są inwestycje. Wysoki stopień skorumpowania dowodzi w dodatku, że mamy do czynienia z gospodarką, w której działalność administracji ciąży na sferze produkcyjnej z powodu długotrwałych, skomplikowanych i kosztownych procedur. Rozsądny inwestor zagraniczny będzie miał to wszystko na względzie, dokonując wyboru kraju, w którym za-inwestuje swój kapitał. Tak więc istnieje ścisła współzależność

<sup>8</sup> Można odwołać się, zwłaszcza do artykułu Paolo Mauro w: *The Quarterly Journal of Economics*, sierpień 1995.

między uczciwością i skutecznością administracji i polityki oraz wartością inwestycji zagranicznych, które dany kraj jest w stanie przyciągnąć. A należy pamiętać o tym, że inwestycje są jednym z głównych czynników determinujących wzrost.

Negatywne oddziaływanie korupcji na wzrost jest oczywiście spotęgowane w krajach odczuwających najbardziej palącą potrzebę wzrostu ekonomicznego, czyli w krajach biednych, w których nie są zaspokajane podstawowe potrzeby materialne. W miarę jak maleje publiczna pomoc dla ich rozwoju ze strony państw zamożnych, są one coraz bardziej uzależnione od napływu inwestycji zagranicznych i własnych zdolności ich przyciągnięcia. Korupcja przybiera tam niekiedy dramatyczny charakter i przyczynia się w dużym stopniu do zamykania tych krajów w zaklętym kręgu niedorozwoju. W tym przypadku szczególna odpowiedzialność spada na korumpującego, który nie może już odwoływać się w sposób przekonujący do pobudek moralnych, aby usprawiedliwić procedery, które sprawiają, że całe kraje żyją w stanie skrajnej nędzy.

Do racji związanych ze skutecznością należy dodać argument odpowiedzialności za skłonienie państw do energicznego zwalczania praktyk korupcyjnych. Korupcja jest w istocie złem endemicznym, którym może bardzo szybko się zarazić nie tylko inna dziedzina gospodarki, ale cały kraj. Jedynym przekonującym uzasadnieniem korupcji, które — w szczególnych przypadkach i pod pewnymi warunkami — może być dopuszczalne z moralnego punktu widzenia, jest konieczność zapobieżenia efektom innej korupcji. Jednak taki czyn zawsze się przyczynia do pogłębienia zjawiska korupcji, traktowanego jako całość. Tak jak wszystkie epidemie, korupcja kryje w sobie swój własny „współczynnik mnożący”. Jest rzeczą oczywistą, że klimat tolerancji — właściwy współczesnym demokracjom — stanowi, z tego punktu widzenia, teren sprzyjający praktykom, które później bardzo trudno opanować. Dlatego należy ostrzec systemy demokratyczne przed zagrożeniami, jakie korupcja stanowi dla ich stabilności. W klimacie charakteryzującym się wzrostem wymagań społecznych, dotyczących przejrzystości, i pogłębianiem się nierówności, jeśli chodzi o dochody i majątki, korupcja podważa autorytet rządzących i przygotowuje grunt pod reżimy tyranów, w których zresztą także rozkwita.

Jeśli chcemy wreszcie rozpatrywać korupcję w odniesieniu do czasu niezbędnego dla wzrostu gospodarczego, dojdziemy do wniosku, że tak jak inne zjawiska występujące w nowoczesnych gospodarkach, rozwój korupcji cechuje się u podmiotów gospodarczych

radykalną, nienormalną preferencją dla terażniejszości. W przypadku korupcji polityków, akceptacja takich praktyk prowadzi do czegoś w rodzaju wyścigu do przepaści. W istocie, niewiele osób spośród politycznego personelu krajów demokratycznych ma jakiegokolwiek wątpliwości co do zgubnego wpływu, jaki korupcja wywarłaby nie tylko na ich osobisty prestiż, ale także na los zbiorowości, którą mają rządzić. *Korupcja, gdy zaczęło się ją akceptować, polega więc na uzyskaniu jak najprędzej możliwie największej części nielegalnych i nieuniknienie nietrwałych korzyści.*

Ta sama krótkowzroczność cechuje korumpujące przedsiębiorstwo, gotowe zaakceptować zło, które pozwala mu — krótkoterminowo — zdobyć kontrakt, ale w dalszej perspektywie trwale utrudni warunki konkurencji w jego własnym sektorze. Z tego powodu uciekanie się do korupcji przez przedsiębiorstwo z powodu konkurencji nie wydaje się nam usprawiedliwione. Mówienie o szczególnych przypadkach, gdzie w grę wchodzi przetrwanie przedsiębiorstwa i miejsc pracy, które ono gwarantuje, maskuje jedynie istnienie przez długi okres czasu zbyt poważnych trudności: w tym przypadku lepiej jest spojrzeć w twarz prawdzie i zaprzestać swej działalności. Kontrakty obciążone wysoką, korumpującą prowizją, nie są na ogół najbardziej rentowne. Niewątpliwie, są też mniej pewne niż inne. Preferencja dla terażniejszości, jeśli przybiera regularnie postać wyłącznie poszukiwania krótkoterminowych korzyści, albo zaspokojenia potrzeb konsumpcyjnych, powoduje zacinanie się mechanizmów ekonomicznych i uniemożliwia im przyczynianie się do wypełniania celu gospodarki, jakim jest rozsądne zaspokajanie materialnych potrzeb ludności<sup>9</sup>.

### Kilka wskazówek do działania

Kiedy ktoś ma po raz pierwszy do czynienia z konkretnym przypadkiem korupcji — bez względu na to, czy musi kogoś przepłacić z jakiegoś powodu, czy też sam jest przedmiotem próby skorumpowania — jego świadomość każe mu się najpierw zaważać, nie tylko z powodu bierności. W takiej sytuacji należy spełnić dwa, na pierwszy rzut oka sprzeczne, warunki: nie okazać się naiwnym i obniżyć swój próg tolerancji wobec praktyk związanych z korupcją. Nie można bowiem być naiwnym, aby nie paść ofiarą zła, które przedstawia się jako konieczne. Zmniejszenie

<sup>9</sup> W podobny sposób mogą zostać wypaczone mechanizmy stymulowania oszczędzania.



stopnia tolerancji dla praktyk korupcyjnych, z którymi każdy może kiedyś się spotkać w związku z pełnionymi funkcjami zawodowymi, to faktyczny warunek postępu.

Jak osiągnąć ten postęp? Przedstawimy poniżej dwie propozycje działania. Po pierwsze, wydaje się nam, że nie tylko można, ale wręcz trzeba odmówić popierania praktyk korupcyjnych w imię wyższego dobra państwa czy przedsiębiorstwa. Postawy polegające na uznawaniu korupcji za zło konieczne, a nawet za legalny środek osiągania celów gospodarczych, mogą być skutecznie zwalczane przy użyciu argumentacji, która ma tendencję do rozwoju i staje się coraz silniejsza, ale która musi zostać jeszcze wzbogacona o przeżyte i przeanalizowane doświadczenia z korupcją. Jesteśmy świadomi, że sama odmowa poparcia może oznaczać poważne i trudne zaangażowanie osobiste. Wydaje się nam, że to zaangażowanie zyskuje na skuteczności, jeśli opiera się na autorytecie, jaki zapewnia uznana kompetencja zawodowa. Dyrektor handlowy przedsiębiorstwa, który zaleca wyeliminowanie łapownictwa, ma większe szanse na zyskanie posłuchu, jeśli może się pochwalić dobrymi wynikami osiągniętymi bez dawania łapówek potencjalnym klientom. Uzyskanie pewnej swobody wobec praktyk, które mogą być postrzegane jako normalne, wymaga rzucenia na wagę uznanej kompetencji podczas debaty, w której ostatecznie zwycięży autorytet tego, kto zna praktyki korupcyjne i jest im poddawany pod różnymi postaciami.

Po drugie — ten punkt dotyczy zwłaszcza urzędników i polityków — oddziaływanie na normy stosowane wobec praktyk korupcyjnych jest zawsze możliwe. Uproszczenie przepisów i struktur administracyjnych, tak by autorytet, który ustala normy, znalazł się bliżej tego, który sprawdza ich stosowanie, wydaje się nam obiecującym terenem działania, podobnie jak rozwój prawa do konkurencji, zapobiegający monopolom. Także tutaj duch epoki daje niewątpliwie okazje i nadzieje, które trzeba umieć wykorzystać.

Adhortacja Apostolska *Reconcillatio et poenitentia* (r. 1984) zawiera mało znany apel o osobistą reakcję w obliczu „grzechów społecznych” oraz potępienie zaniechania reakcji: „Otóż Kościół, gdy mówi o *sytuacjach* grzechu lub gdy piętnuje jako *grzechy społeczne* pewne sytuacje czy pewne zachowania zbiorowe większych czy mniejszych grup społecznych lub wręcz całych narodów i bloków narodów, wie i głosi, że takie wypadki *grzechu społecznego* są jednocześnie owocem, nagromadzeniem i zbiorem wielu *grzechów osobistych*”.

Jeśli chodzi o korupcję, dążenie do przejrzystości dla siebie

i dla zbiorowości, której się służy, bez względu na to, czy chodzi o państwo czy przedsiębiorstwo, prowadzi *in fine* do regularnego badania własnej świadomości, dzięki czemu można śledzić jej wolne dojrzewanie.

„Jeśli pozostajecie w świetle, staniecie się synami świata”

tłum. Małgorzata Tryc-Ostrowska